



HELSKA BLIZA

DWUTYGODNIK "PRZYJACIOŁ HELU"

cena 0,50 zł

NR 2 01.12.1996

XX LAT HELSKIEGO ODDZIAŁU PTTK

Dwadzieścia lat, dużo to czy mało?

Na tyle dużo, by zorganizować jubileusz helskiego oddziału. Szesnastego listopada uczestników uroczystości powitały gościnne progi ZSO. Otwarcia dokonał prezes Oddziału Jan Holeksa, witając zaproszonych gości i członków PTTK. Uroczystość zaszczyliły władze miasta; p. burmistrz B. Białk, przewodniczący R.M. K. Sośnicki, przewodniczący Komisji Kultury R.M. p. R. Słowiński, oraz p. Ewa Polakowska, która współpracuje z członkami zarządu PTTK.

Wśród zaproszonych gości na uroczystość przybyli między innymi; p. St. Lis - dyrektor MIR-u z Gdyni, p. J. Kuśmierek - przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody z Gdańska, p. R. Klim - dyrektor Muzeum Wisły w Tczewie, p. L. Ciepluch - dyr. ZSO, p. R. Wrzosek -

FAKTY I WYDARZENIA

dyr. Oddziału Morskiego w Gdyni, prezes ZK-P p. R. Kosznik. Byli i poprzedni prezesi: p. M. Drażek, który był pierwszym prezesem, p. J. Bartoszek, który przybył na uroczystość aż z Warszawy.

A potem? Potem wspomnieniom nie było końca. Prezes Jan Holeksa dokonał retrospektywnego przeglądu działalności „petetekowców”, którzy bardzo szybko zdecydowali, że powinni opiekować się nie tylko środowiskiem naturalnym, ale także całym dziedzictwem kulturalnym. W ramach Klubu „Międzymorze”, który był załącznikiem PTTK działały różne sekcje: np. sekcja badań podwodnych, sekcja opiekunów przyrody i zabytków.

Dzięki dużemu zaangażowaniu członków PTTK w poważnym stopniu Oddział Helski przyczynił się do utworzenia Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. Miał też swoją zasługę w tym, iż Wojewódzki Konserwator Zabytków utworzył w Helu strefę ścisłej ochrony konserwatorskiej, która objęła dzisiejszą ulicę Wiejską. Dzięki temu zahamowana została dewastacja i wyburzenie starych domów rybackich, będących niewątpliwie najpiękniejszą wizytówką Helu.

Kolega Jan Bartoszek był inicjatorem nadania Bulwarowi Nadmorskiemu imienia prof. Kazimierza Demela, ufundowano również tablice pamiątkowe poświęcone Profesorowi.

Tych dokonań było wiele, nie sposób wyliczyć wszystkich.

Wiele miłych wspomnień przywołali również Roman Klim i Jan Bartoszek. Najpiękniejszą jednak sprawą jest to, że młodzież chętnie uczestniczy w turystyce i zajmuje wysokie loty w organizowanych imprezach zarówno na terenie Oddziału jak i województwa. Przykładem tego są dwie odznaki „Orli Lot” ustanowione przez ZG PTTK. Otrzymali je koledzy Sykstus Holeksa i

Michał Bleja. Za szczególną współpracę kapituła odznaczeń ZG PTTK, na wniosek Zarządu Oddziału, przyznała medal „Za pomoc i współpracę” burmistrzowi Miasta Hel Bogusławowi Białk, Kierownikowi Stacji Morskiej UG dr Krzysztofowi Skórcze. Złotą Honorową Odznakę PTTK otrzymali: kol. Sabina Bleja i kol. Stefan Szaliński.

Złotą odznaką za pracę z młodzieżą odznaczono kol.kol. Jędrzeja Naczka, Zdzisława Palusa i Marię Głodowską. Srebrną odznakę otrzymała kol. Sylwia Bleja. Na wniosek Zarządu Oddziału okolicznościowy talerz z dydakcją otrzymali kol.kol. Roman Klim, Mieczysław Drażek, Alfred Grabow, Jan Bartoszek, Stefan Szaliński.

Opoką helskiego Oddziału jest nieoceniona Zofia Szalińska, która została uhonorowana pamiątkową odznaką za wieloletnią pracę.

Zbliżała się pora obiadowa. Na pięknie nakrytych stołach podano gorący, pachnący krem pieczarkowy, a następnie „krelki” i śledzie w śmietanie. Na deser różnorakie ciasta i kawa.

Kol. Stefan Szaliński, który ma bogatą przyrodniczą videotekę, pokazał zebrany sztorm na Bałtyku, który zrobił niesamowite wrażenie. Przy kawie, ciastkach i miłych rozmowach minęło jeszcze parę godzin.

W imieniu zespołu redakcyjnego „Helskiej Blizy” pozwolę sobie na złożenie najlepszych życzeń wszystkim członkom PTTK, dalszej owocnej pracy w uprawianiu turystyki i rozpowszechnianiu pięknego zakątka naszej Małej Ojczyzny, jakim jest Półwysep Helski. Niech ta działalność turystyczno-krajoznawcza ma moc 10 stopni w skali Beauforta. Z turystycznym pozdrowieniem.

M.G.

OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy!

Dzisiaj oddajemy do waszych rąk następny numer „Blizy”. Informujemy, że poprzedni rozszedł się błyskawicznie, co zmusiło nas do dodrukowania kolejnych egzemplarzy. Cieszy to nas, lecz nie popadamy w euforię - powodzenie gazety wynika z autentycznego głodu lokalnych informacji. My wypełniamy powstałą lukę.

Zwiększamy więc nakład i objętość, czekamy na Państwa uwagi. Na krytyczne uwagi, ale i na pomoc. Piszcie więc do nas, przesyłajcie informacje, zamawiajcie reklamy! (Jesteśmy, jak wiecie na własnym garnuszku).

A za bezinteresowny kolportaż naszego pisma dziękujemy: Pani Naczelnik Poczty Anastazji Borkowskiej, pp Marii i Henrykowi Brukalskim - sklep wielobranżowy przy ulicy Wiejskiej, oraz p. Grażynie Janiak - kiosk „Ruchu” przy ulicy Przybyszewskiego.

WYWIAD

O sprawach lokalowych, wykupie i sprzedaży mieszkań z Bumistrzem Miasta p. Bogusławą Białką rozmawia Sylwester Ostrowski

S.O. W poprzednim wywiadzie, mówiąc o mieszkaniu dla dentystki powiedziała pani „temat ten wyjaśnię przy następnej okazji”.

B. Na wstępie krótkie wyjaśnienie. W starym prawie lokalowym z 1974r. istniało pojęcie mieszkania służbowego. W oparciu o te przepisy terenowy organ administracji państwowej, zwany dziś gminą, przekazał mieszkania Milicji Obywatelskiej, ZOZ Puck, Cefarmowi, Szkole. Natomiast obowiązująca od listopada '94r. ustawa o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych nie zawiera pojęcia „mieszkanie służbowe”. Na podstawie tej ostatniej ustawy przydzielane są wszystkie mieszkania leżące w gestii gminy.

Wiem co wynika z tej ustawy w omawianym przez nas przypadku?

To, że wszyscy którzy stali się najemcami lokali zwanych dawniej służbowymi mogą je, zgodnie z uchwałą Rady Miasta wykupić na własność korzystając z bonifikaty. Jeśli w budynku najemca wykupuje mieszkanie - tylko on sam - płaci 20% wartości mieszkania. Jeśli wszyscy lokatorzy budynku jednocześnie wykupią swe mieszkania - każdy z nich płaci tylko 5% wartości. Ta ostatnia forma jest zresztą dla lokatorów najkorzystniejsza, gdyż sami decydują o remontach i kosztach eksploatacji budynku. A więc za przystość zlotówkę można stać się właścicielem i swobodnie dysponować tym mieszkaniem. Z takiej formy, zgodnie z prawem, skorzystało już kilka osób, między innymi, poprzednia dentystka p. Ewa Zagórska.

Nowe mieszkanie dla dentysty w budynku przychodni wynajęte zostanie w oparciu o umowę cywilno-prawną, a nie o ustawę o najmie lokali mieszkalnych. Powtarzam to, co powiedziałam uprzednio: jeśli nowy stomatolog będzie chciał opuścić Hel, zwalnia mieszkanie bez prawa do lokalu zamiennego.

Może teraz kilka zdań o tym jak minął tydzień.

Zarząd Miasta dokonywał ostatnich korekt i zmian projektu przyszłorocznego budżetu, wynikających z wniosków Komisji Rady.

W piątek, 22 bm. gościliśmy Wojewodę Gdańskiego p. Henryka Wojciechowskiego. Nowy wojewoda nie znał dotychczas naszego miasta, interesowało go więc wszystko co wiąże się z życiem Helu: od spraw wodno-kanalizacyjnych, poprzez oświatę, służbę zdrowia, strukturę ludnościową, do spraw dalszej egzystencji „Kogi”. Szczególną uwagę zwróciłam wojewodzie na sprawę oczyszczalni ścieków i rozbudowę Liceum. Mam nadzieję, że gość zrozumiał nasze problemy i pomoże w ich rozwiązaniu. Pan Wojewoda zwiedził również Stację Morską UG i zapoznał się z planami jej rozwoju. Wizyta w Stacji zrobiła na nim duże wrażenie. Dr Skóra wykorzystał obecność gościa i uzyskał obietnicę udzielenia pomocy finansowej na rozbudowę fokiarni z

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

W tym samym dniu odbyliśmy rozmowy z Bankiem Przemysłowo-Handlowym na temat warunków umowy dzierżawy budynku B pod filię Banku. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, w maju '97r. doczekamy się w końcu tak potrzebnej placówki. Za dwa tygodnie będę mogła powiedzieć o tym nieco więcej.

WODA

Przypowieść o helskiej wodzie

Marzył kiedyś lud pustyni o kraju, w którym wody byłby dostatek. Nie musiałyby być jak w raju, ale port by był - a w nim statek. Rzekł na to jeden podróżny, wskazując palcem na północny cel: ruszajcie w drogę, tutaj żal próżny, jest miejsce dla was - zwie się Hel.

Z kopyta pędem drogę przebyli u wrót miasteczka stanęli, falam Bałtyku się pokłonili w zachwycie! - nic nie powiedzieli. Tego im trzeba było! Woda z trzech stron świata. „Jak nam się dobrze będzie tu żyło, spędzimy tu długie lata!”

Do kranów spragnieni przyłgnęli i złopią, złopią zachłannie - nagle drętwy skręt ich gardzieli każe im przyjrzeć się wannie. I oto dziw nie na żarty krzyki i mdłości, dławienia, bo przełyk w tej balii rdza jest przeżarty, a gardła ich pełne kamienia.

Uciekli - żółta przejęci inwazją do siebie, do oaz, najbliższą okazją. A w Helu - jak już wspomniano tysiące ludzi się myje co rano i kawę i herbatę piją i z żelazem za pan brat żyją. I pomyśleć można tylko czasem, tak na koniec, zupełnie „nawiasem”, że w mieście tym wodą otoczonym tak można czuć się wody spragnionym.

M.S.

upomnienie i grozi jej postępowanie egzekucyjne. Czy to coś w naszej sytuacji zmieni? Chyba nic, jeśli władze miasta nie zajmą się tym problemem bardziej energicznie. Najwyższy czas powołać spółkę wodną z udziałem miasta, wojska i „Kogi” - i uruchomić stację uzdatniania wody. To wiąże się z kosztami, ale będą to wydatki konieczne! Czekamy na decyzję władz Helu.

P.S.

Dr Skóra powiedział: „Woda naprawdę czysta nie wymaga gotowania. Skandynawowie piją taką wodę - oszczędzając energię elektryczną. To też powinno się liczyć”.

WODA - ŻYCIE

Wielka Encyklopedia Powszechna PWN z 1970r. podaje: „Woda do picia powinna być przezroczysta, bezbarwna, bez zapachu, mieć dobry smak, nie może zawierać bakterii chorobotwórczych [...] dopuszczalna zawartość żelaza wynosi 0,3 mg/l, manganu 0,1 mg/l ...” itd.

Istnieje powszechna opinia, że w naszych kranach mamy wodę złą. Panie narzekają szczególnie na jej ogromne żarżelazienie. Rdzawe smugi w wannach, umywalkach i innych urządzeniach sanitarnych wymagają ustawicznego szorowania i czyszczenia. Zachwalane w TV środki nie dają rady, a wszystkie niszczą nasze środowisko spływając kanalizacją do Bałtyku. Jaka jest więc ta nasza woda? O opinię na ten temat poprosiłem Stację Sanitarно-Epidemiologiczną w Pucku.

Badania wody przeprowadzane w Helu b. często. Pod względem bakteriologicznym woda odpowiada normie, natomiast zawartość żelaza wynosi powyżej 1,0 mg/l, przy czym moja informatorka podała mi jako normę 0,5 mg/l. Ale nawet przy tej normie mamy ponad 100% jej przekroczenia! Trzeba dodać, że badania przeprowadzane są jedynie na ujęciu należącym do „Kogi”. Ujęcie wojskowe nie jest przez tę Stację badane. Wojsko ma własną służbę sanitarną.

Mamy więc dwa ujęcia, ale czy one łączą się ze sobą w sieci doprowadzające wodę do naszych kranów, i ew. w którym miejscu - tego w Pucku nie wiemy. Nie bada się również stanu tej sieci, choć helanie wiedzą, że ta sieć jest stara i prawdopodobnie skorodowana, a pomiary w ich kranach mogą być i pewnie są, znacznie gorsze niż 1,0 mg/l.

Ze stanu żarżelazienia Stacja San-Epid. wyciąga konsekwencje wobec jej właściciela. Pod koniec ub. roku wszczęto przeciwko „Kodze” postępowanie administracyjne dopuszczające tylko czasowo do eksploatacji ujęcia. Termin upłynął 31.10.96r. - „Koga” otrzymała

S.O.

REBECE

REBECE

HEL 152

W cyklu prezentowania państwu helskich rybaków dziś przedstawiamy załogę kutra „Hel 152”.

„Hel 152” po raz pierwszy wpłynął do naszego portu w lutym 1988r. jako jednostka PPIUR „Koga”. Od 1992r. jest to kuter czarterowany przez panów Mieczysława Strachanowskiego i Edwarda Koreńczuka.

Na obszernej, 27-mio metrowej jednostce, która może pomieścić 40 ton ułowionej ryby, pracuje 8 mężczyzn:

I szypier - Gerard Lenz

II szypier - Robert Strachanowski

ochmistrz - Franciszek Dominiak

mechanik - Zbigniew Olender

motorzysta - Mieczysław Mocarski

st. rybak - Stanisław Kalinowski

rybak - Bogdan Śniegocki

mł. rybak - Grzegorz Wall

Kuter zaopatrzony jest w nowoczesny sprzęt do połowu ryb, który z pewnością odbiega od naszych wyobrażeń o „rybaczeniu”. Otóż specjalny przyrząd - oscylator sondy sieciowej podczepia się pod ową siatkę i dzięki temu na ekranie sondy widzimy zarys siatki w pionie i wpadające do niej ławice ryb.

Jednostka „Hel 152” przystosowana jest do dwóch sposobów poławiania: dennego - siatkę ciągnie się po dnie, i pelagicznego - do połowu ryb w toni. Dzięki takim rozwiązaniom szproty, śledzie i dorsze nie mogą się ukryć przed rybakami ze 152.

Na końcu słów kilka o najprzyjemniejszym miejscu na kuterze - mesie. Szefem tej malutkiej, ale jakże sprawnej kuchni jest pan Franciszek Dominiak. Wśród chybocących i rozbryzgujących się o burty fal, gotowy jest przyrządzić swojej załodze nie tylko przysmaki, „zupę z wkładką”, ale kunsztowne danie stołu - nawet na specjalne życzenie rybaków.

Żałoga ze 152 uwielbia kuchnię pana Franka. Smacznego im - smacznego nam - do złowionej ryby.

M.S.



Rys. A. Wiekiera

Artykuł o niczym ...

W Morzu Bałtyckim postępuje nie tylko zagłada poszczególnych gatunków, ale także całych biocenoz¹ i biotopów². Degradacja prowadzi zarówno do unicestwienia konkretnych przedstawicieli świata morskiej flory i fauny, jak i warunkujących ich życie siedlisk oraz procesów ekologicznych. Obniża się naturalna bioróżnorodność ekosystemów. Niszczeniu ulegają zarówno obiekty już podlegające ochronie, ale także typowe ekosystemy. Tempo degradacji jest tak duże, że pozostające w dyspozycji przyrodników pule genowe niektórych gatunków osiągnęły poziom uniemożliwiający odtwarzanie ginących gatunków.

Zalecenia dotyczące podjęcia działań na rzecz ochrony przyrody mórz można wyczytać w uchwałach wielu międzynarodowych gremiów obrońców naturalnego środowiska; IV Światowego Kongresu Ochrony Przyrody - wrzesień 1987, Colorado USA; XVII Zgromadzenia Generalnego Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN) - luty 1988, San Jose Costa Rica; IV Kongresu Parków Narodowych i Obszarów Chronionych - luty 1992, Caracas, Wenezuela). Dokumentem wiodącym i prawnie w tym względzie dla państw nadbałtyckich zobowiązującym jest Konwencja o Ochronie Środowiska Morskiego Obszaru Morza Bałtyckiego zwana Konwencją Helsińską.

Polska w swej historii nie miała silnych związków z morzem. Reorientacja mentalności tradycyjnie rolniczego społeczeństwa w kierunku zagadnień gospodarowania zasobami morza i na morzu, była zadaniem niezwykle trudnym i długotrwałym. Mimo, że podjęto je zaraz po uzyskaniu niepodległości - przed 75 laty - proces realizacji tego społecznego przedsięwzięcia trwa do dziś.

Zwrot ku morzu zapoczątkowały działania eksploatacyjne jego zasobów. Później, chcąc być bardziej efektywnym w korzystaniu z jego bogactw doszły przedsięwzięcia poznawcze. Skutki długotrwałej przewagi tych pierwszych (użytkowych) nad drugimi (poznawczymi - badawczymi i edukacyjnymi) objawiają się dziś koniecznością podejmowania pilnych przedsięwzięć ochronnych i rewaloryzacyjnych. Eksploatacja była nadmierną, dbałość o czystość środowiska morskiego żadna a rozpoznanie stanu zasobów, zakres i potencjał działań ochronnych niedostateczne. Dziś, pogłębianie się dysharmonii funkcjonowania ekosystemu Bałtyku zagraża nie tylko rybołówstwu ale i rozwijającemu się nowemu przemysłowi - turystyce, która również w zasadniczej części swej aktywności oparta jest o naturalne walory przyrodnicze tego morza.

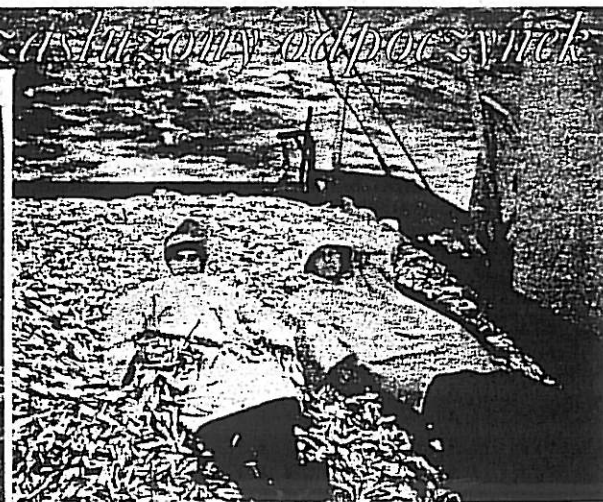
Nie ma alternatywy. Chcąc z morza korzystać należy dbać o jego przyrodę. Naszą odpowiedzialność wyznacza m.in. to, iż 45% z 85 milionów ludzi żyjących w zlewisku tego morza stanowią Polacy. Zasiedlamy 22% powierzchni tego arealu. Czy jako Państwo, za to co się dzieje z przyrodą Bałtyku, możemy proporcjonalnie do tych liczb czuć się niewinni?

KES

¹ zespół organizmów związanych z określonym biotopem (żywa część ekosystemu)

² skład współistniejących czynników przyrody nieożywionej (zwykle siedlisko organizmów).

II szypier Robert Strachanowski



GŁOS MŁODYCH

Tytułem próby oddajemy dziś całą stronę naszej młodzieży. Nie wątpimy, że wśród niej są ukryte talenty - zapraszamy wszystkich do współpracy.

W poszukiwaniu odpoczynku do Szwajcarii!

... oczywiście kaszubskiej, wybrali się ze swoimi rodzinami helscy nauczyciele. Około 70 osób wyjechało w sobotni poranek 23 listopada z ogromnymi nadziejami na miłe spędzenie dwu wolnych od pracy i nauki dni.

Już po trzech godzinach podróży autobusami, byliśmy na miejscu. Tzn. w znajdującym się w Ostrzycach k. Wieżycy pensjonacie o dumnej nazwie „U Stolema”. Miejsce to zastaliśmy urządzone skromnie, acz b. przytulnie. Wszystkim nam od razu się tu spodobało i poczuliśmy się jak u siebie w domu.

P. Helena WALKUSZ - szef całej wyprawy - b. sprawnie rozlokowała wszystkich w pokojach. Ledwie rozpakowaliśmy bagaże a zawiadomiono nas, że czas na obiad. Przy tej sposobności okazało się, iż „U Stolema” całkiem dobrze gotują. Po obiedzie każdy miał czas dla siebie, więc rodziniki udały się na spacer po uroczej okolicy. Dość szybko zapadła noc a z nią czas na kolację. Tego wieczoru zjedzona została w iście olimpijskim tempie, bo zaraz potem czekała nas dyskoteka. I tak zakończył się bogaty we wrażenia dzień sobotni.

W niedzielę nikt nie spieszył się ze wstawaniem, jako że wiadomo było, że śniadanie i tak będzie na nas czekało. Było już jednak trochę późno i przed obiadem niewiele zostało nam czasu na towarzyskie rozmowy i gry. A szkoda. A po obiedzie już niestety pakowanie i odjazd, gdyż przed nocą chcieliśmy być w domu. Wróciliśmy radośni i odprężeni z nadzieją, że może jeszcze kiedyś...?

Joanna Loose

P.S. Granatowa tafla jeziora, najprawdziwsze góry i listopadowa cisza sprawiły, że helanie na chwilę zapomnieli o troskach dni powszednich.

Lekki mróz nie przestraszył nauczycieli i ich pociech - spacerowali, relaksowali się i oczywiście zwyczajowo upiekli kielbaski przy ognisku. Było przyjemnie i bardzo wesoło. Nawet prozaiczny zdawałoby się, powrót autobusami do Helu przebiegł niespodziewanie radosnie, ubarwiony humorem i przygrywkami na gitarze pana Zbyszka Wiekiery.

Przednia zabawa ku radości zadowolonych wycieczkowiczów. Wszystkim czytelnikom życzymy tak udanych weekendów, zaś szczególne podziękowania ślemy gospodarzom pensjonatu, a także naszym wytrwałym kierowcom - rajdowcom.

Red.

HYMNY DO NATURY

Jednym z najpopularniejszych ostatnio tematów jest ekologia. Słyszysz się o niej i mówisz, ale często bez przekonania, tak jakby Słowo dopiero miało stać się Ciałem w dalekiej przyszłości.

Teraźniejszość nas przytłacza, widok porzucanych śmieci budzi niechęć a aktywistów na codzień brakuje. I zdziwilibyście się Państwo w tej sytuacji podobnie jak ja, słuchając żarliwych wypowiedzi obecnych siedmioklasistów. Oto przy okazji wdrażania wiadomości o literackim gatunku - hymn - nieśmiało poruszyłam temat aktualnych wartości godnych wychwalenia, wywyższenia, uwielbienia...

I oto młodzież spontanicznie i jednogłośnie orzekła, że jest dla kogo składać pieśni - i tak powstały „Hymny do Natury” autorstwa uczniów klasy VIIb. Jako polonistka jestem nimi oczarowana, jako nauczyciel - gratuluję wychowawcy pani Gabrieli Włodarskiej, jako mieszkanka szczególnego Helu - liczę na tę młodzież i życzę wytrwania w zachwycie Cudem Natury.

Przeczytajcie Państwo.

Ty nasza naturo!
Wstajesz co rano,
Kłaniasz się chmurom
Wyplatasz wianek.
Nosisz nam słońce
Bardzo gorące.
Chodzisz po łąkach,
Po lesie się błądasz.
Szukasz zajęczków
I na drzewach pączków,
Kochasz co żyje
W rosie się myjesz
My chcemy Ciebie
Ty o tym wiesz.
Kochamy naturę
Ona nas też.

Małgorzata Witschenbach

O przyrodo! O naturo!
Twoja zieleń, twoje blaski
Tyś wspaniała, tyś przepiękna
Jak poranki i jak brzaski
Twe bogactwa i twe barwy
Rozgrzewają, radość dają.
Pod błękitną nieba zorzą,
Zimą giną, wiosną tworzą.

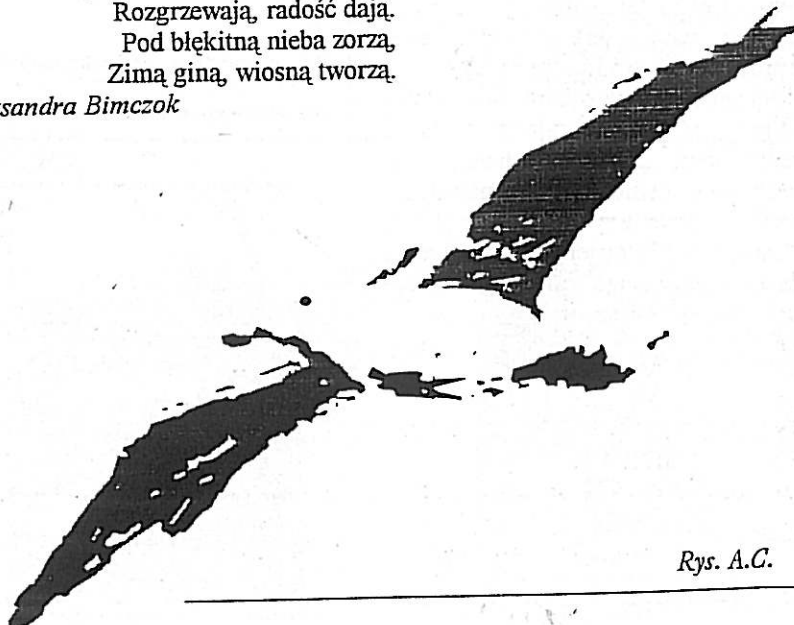
Aleksandra Bimczok

Matko ziemio, czyli naturo!
Bez ciebie byłoby tak ponuro.
Nie byłoby drzew, ani lasów,
Tylko szarość górskich pasów.
Szanować ciebie należy i starać się byś
nie zginęła,
Jak nasza Wisła brudna nie płynęła.
Nie wszyscy zrozumieć Cię mogą,
I podążają złą drogą.
Wszyscy wokół kłamią,
Że o ciebie dbają.

Bartłomiej Grudziński

Ach piękna przyrodo!
Nic nie porówna się z tobą
Ty dajesz nam tlen niezbędny do życia
Ty dajesz nam wodę konieczną do picia
W górach płyną twoje strumienie
Jesteś jak najszlachetniejsze kamienie
Dajesz nam schronienie i odpoczynek
Do ciebie idziemy po wieczny
spoczynek.

Przemysław Witsisock



Rys. A.G.

KULTURA



linoryt



Rysunki piórką i tuszem p. Leonardy Ciepluch

SREBRNY JUBILEUSZ NASZEGO SZPITALA

Już od dwudziestu pięciu lat - w 115 Szpitalu Wojskowym z przychodnią leczą się marynarze, kadra z rodzinami, a także mieszkańcy miasta. W pamiątkowej księdze i kronikach wystawionych w holu kina „Wicher” przed jubileuszową uroczystością jaka odbyła się 22 listopada - widnieją wpisy leczonych tu pacjentów. Dziesiątki wielkich nazwisk znanych nie tylko w naszym kraju.

Na jubileusz przybyło bardzo dużo, Bardzo Ważnych Osobistości, kontradmirałem Jerzym Buczymą i wojewodą gdańskim Henrykiem Wojciechowskim. Na czele.

Wszystkich przywitał p.o. Komendanta Szpitala kmdr por. dr Mieczysław Bogusz. Rozdano bardzo dużo (ok. 50), bardzo ładnych medali pamiątkowych i sporo nagród pieniężnych, wieloletnim, byłym i obecnym pracownikom cywilnym i lekarzom.

Helscy artyści-plastycy

W ub. roku Komisja Kultury Urzędu Miasta wystosowała apel do helskich twórców-amatorów o ich ujawnienie się. Apel ten pozostał bez echa, a przecież grono tych twórców jest w naszym mieście dość liczne. Dziś rozpoczynamy ich prezentację w nadziei, że po kilku miesiącach uda nam się w naszej siedzibie - Muzeum Rybołówstwa, urządzić ciekawą wystawę plastyczną.

Pani Leonarda Ciepluch - dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nie pamięta kiedy narodziła się jej pasja. Zaczęło się to jeszcze w dzieciństwie od rysowania i „bazgrania”, rozwinęło i umocniło w szkole, a później w Studium Nauczycielskim w Bydgoszczy, w ramach zajęć plastyczno-technicznych. W czasie studiów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, na Wydziale Sztuk Pięknych - kierunek wychowanie plastyczne, poznała różnorakie techniki graficzne: linoryt, akwaforta, akwatinta, sucha igła i inne, które bardzo lubi, choć ich dziś nie uprawia, z braku odpowiednich warunków.

Maluje niezbyt wiele pochłonięta obowiązkami zawodowymi. Maluje najchętniej martwą naturę, oraz przyrodę, szczególnie drzewa. Jej obrazy olejne są b. kolorowe, przeważnie o jasnych barwach, dość ostrych konturach. Dominuje kubizm, jest również sporo abstrakcji.

Swych prac nigdy nie wystawiała, z wyjątkiem drobnego epizodu w końcu lat 70-tych. Nawet rodzinie i znajomym pokazuje je niechętnie. Mam nadzieję, że uda się nakłonić p. dyrektor do zaprezentowania swej twórczości na wiosennej wystawie helskich amatorów-plastyków.

Rozmawialiśmy również o talentach plastycznych uczniów helskiej szkoły. P. Leonarda po kilkuletniej przerwie prowadzi ponownie zajęcia w kole plastycznym. Twierdzi, że utalentowanej młodzieży nie brakuje, czego dowodem jest udział w licznych konkursach, szczególnie w akcji „Obserwator Wybrzeża Europy” i in. związanych z ekologią.

Na koniec trochę marzeń. Chciałoby się, aby w nowym gmachu Zespołu Szkół znalazła się, na ostatnim piętrze, prawdziwa pracownia dla dzieci, młodzieży, a także dorosłych malarzy, grafików, rzeźbiarzy i innych twórców-amatorów. Władze Szkoły, władze miasta będziemy przekonywać do tej idei.

S.O.



Wygłoszono bardzo dużo, bardzo serdecznych życzeń - do których przyłącza się cały zespół redakcyjny „Helskiej Blizy”.

S.O.

W naszym ośrodku zdrowia brak lekarza - pani Borowiec na urlopie. Co ma robić chory z gorączką? - jechać do Jastarni, albo udać się do szpitala wojskowego twierdzą panie z rejestracji. A od kogo dostanie on konieczne skierowanie, i czy bez tego skierowania zostanie przyjęty? Tę ostatnią część pytania zadałem Komendantowi - dr Mieczysławowi Boguszowi. Oto jego odpowiedź:

Szpital w nagłych wypadkach nie odmawia pomocy. W tej chwili przyjmuje się pacjentów bez obowiązującego skierowania, ale wydolność gabinetów, a szczególnie lekarzy jest ograniczona. Przyjmują chorych prawie do późnego popołudnia, wiele godzin ponad wyznaczony czas. Może się więc

zdarzyć, że nie wszyscy zostaną w tym dniu przyjęci, ale ci bardzo chorzy - na pewno. Jak nie przez internistę, to przez lekarza dyżurnego. Apeluje więc o wyrozumiałość.

Najlepszym dowodem wielkiego wysiłku szpitala i całego personelu jest przekroczenie o 100% ilości przyjęć ambulatoryjnych. W umowie na rok bieżący przewidziano 3000 porad, a do końca października udzielono ich ponad 6000!

S.O.

Być może czeka nas ze strony Szpitala miła niespodzianka - piękny prezent pod choinkę - ale o tym w następnym numerze „Helskiej Blizy”.

DO KOŁA RATUSZA

HELSKIE RATUSZE

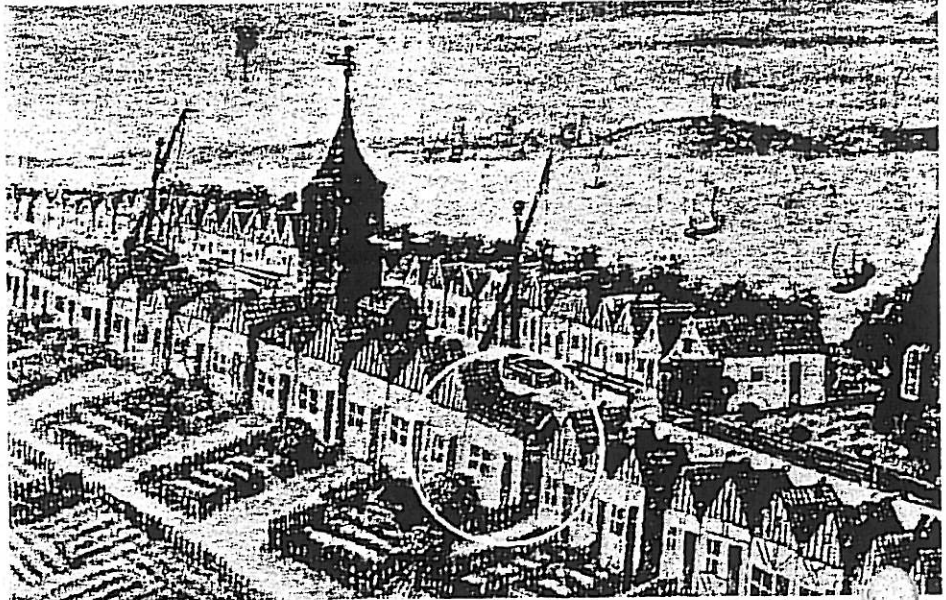
Miroslaw Kuklik

Mieszkańcy Helu z wielkim zainteresowaniem obserwują szybko postępującą rozbudowę magistratu. Nowy obiekt, aby podkreślić rangę lokalnej władzy, ma posiadać dominantę w postaci wieży zegarowej. Ratusz powinien się wyróżniać spośród innych budynków i dlatego, choć obiekty wznoszone przy ul. Wiejskiej, zgodnie z zaleceniem konserwatora, powinny wielkością i stylem nawiązywać do stylu dawnych domów helskich, wieżę taką można zaakceptować. Nasi sąsiedzi z Jastarni, którzy przystosowują obecnie na siedzibę swoich władz lokalnych dawną strażnicę WOP, też zaplanowali jej budowę.

A jak wyglądały w przeszłości helskie magistraty? Dokumenty odnotowują przynajmniej trzy różne ratusze, których obrazy się nie zachowały a tylko nieliczne wzmianki archiwalne wspominają o ich istnieniu.

O ratuszu, a raczej wójtostwie (do utraty przez Hel praw miejskich w roku 1871 bezpośrednia władza była sprawowana przez wójta, natomiast formalnym burmistrzem zgodnie z prawem obowiązującym od roku 1526 był jeden z burmistrzów gdańskich) z okresu XVII-XIX wieku wiemy, że był to budynek, nie wyróżniający się wśród innych domków rybackich, a którego lokalizację określa plan Helu wykonany w roku 1670 przez Piotra Willera. Był to 6 budynek w pierzei wschodniej obecnej ulicy Wiejskiej, licząc od kościoła ewangelickiego. Ulica w pobliżu wójtostwa była wyraźnie rozszerzona, aby mogły się w tu odbywać lokalne targowiska. Być może jest to dom, który na obrazie Helu, wykonanym przez K. Shona w roku 1801, stoi w pierzei wschodniej ulicy równoległej do drogi, co było sprzeczne z obowiązującymi w naszym mieście zasadami. Wyjątki robiono wyłącznie dla szczególnie ważnych obiektów.

Wcześniejszy, a zarazem pierwszy ratusz w Nowym Helu znajdował się w bardziej centralnym punkcie miasta w pobliżu obecnej „Lwiej Jamy”, w miejscu gdzie do drugiej wojny światowej stała drewniana wieża alarmowa nazywana przez dawnych Helan „glokenturm”. W ratuszu znajdowało się miejscowe więzienie o czym wspominają zbiory praw lokalnych tzw. wilkierze oraz



Fragment ryciny K. Shona z 1801r., przedstawiający Hel, z domniemanym ratuszem (zbiory Gabinetu Historycznego Biblioteki PAN w Gdańsku)

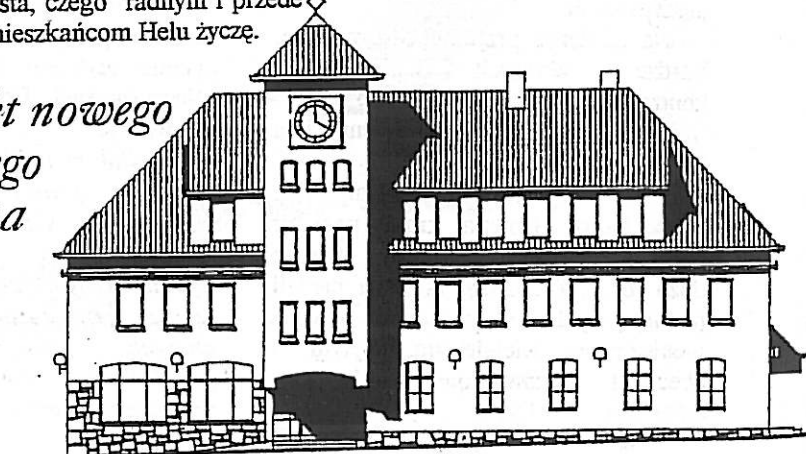
korespondencja miejska z tamtego okresu. Prawdopodobnie spłonął on podczas jednego z licznych w XVII wieku pożarów Helu.

Natomiast najstarszy ratusz określany w dokumentach jako „rządnicza miejska”, znajdował się w Starym Helu. Zapewne był on, podobnie jak i całe ówczesne miasto, murowany oraz posiadał wysoką wieżę, na której około roku 1430 umieszczono, jeden z pierwszych na Pomorzu, zegar o napędzie mechanicznym. Na wieży znajdowały się również dzwony, które w średniowieczu symbolizowały miejski charakter ośrodka.

Wynika z tego, że nasi radni, zapewne bezwiednie, nawiązali do stylu starohelskiego budynku. Stary Hel był bardzo ważnym na Pomorzu miastem, którego ekonomicznej konkurencji obawiał się nawet ówczesny Gdańsk.

Tradycja zobowiązuje - skoro będziemy mieć wieżę zegarową musimy zadbać i o wzrost zamożności i estetyki naszego miasta, czego radnym i przede wszystkim mieszkańcom Helu życzę.

Projekt nowego helskiego ratusza



Sesja Rady Miejskiej

W piątek 29 listopada br. odbyła się kolejna sesja Rady Miasta: prawie w całości dotyczyła projektu przyszłorocznego budżetu naszego grodu. Projekt przygotowany uprzednio w różnych komisjach i przedyskutowany wspólnie z Zarządem jest wypadkową chęci z możliwościami. Przewodniczący komisji dostali znacznie mniej niż żądali. Przy budżecie raz jeszcze zatryumfowała zasada - tak krawiec kraje jak materii staje. Jeśli Sejm nie zwiększy w sposób znaczny odpisów na rzecz gmin (dziś jest to 15% ogólnych dochodów kraju), przed władzami samorządowymi stać będzie poważny problem podziału biedy.

W następnym numerze „HB” zamieścimy szczegółowe opracowanie tego budżetu.

S.O.

ROZMAITOŚCI

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej parafii istnieją grupy modlitewne, które mają regularne spotkania. I tak:

- Świecka Rodzina Franciszkańska (dawniej nazywana III Zakonem św. Franciszka) spotyka się w ostatnią niedzielę miesiąca o godzinie 1630.

- Żywy Różaniec Mężczyzn - spotkania w niedzielę przed 13-tym (Różaniec Fatimski) każdego miesiąca o 1630.

- Żywy Różaniec Niewiast - spotyka się w niedzielę po 13-tym każdego miesiąca o 1630.

- Franciszkański Ruch Apostolski gromadzi dobrą młodzież naszej parafii: grupa młódz.

- poniedział 1830, grupa starsza - piątki - 1900, grupa wspólna - soboty o 1600.

- Odnowa w Duchu Świętym - spotkania w każdą środę po wieczornej mszy św.

Uwaga duszpasterze przypominają:

1). Chrztu świętego udziela się w II i IV niedzielę miesiąca.

2). Do załatwienia wszystkich formalności związanych z zawarciem sakramentu małżeństwa należy zgłosić się w kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed zawarciem tego związku i przedłożyć wymagane dokumenty.

Z ŻYCIA SZKOŁY

Od października br. została wznowiona działalność kółek zainteresowań. Kółko kroju i szycia, oraz kółko młodego majsterkowicza prowadzi p. Barbara Pieszak, a kółko robót ręcznych p. Halina Szczedzina. Natomiast kółko artystyczne p. Alina Wiekiera, kółko plastyczne - p. Leonarda Ciepluch, kółko chemiczne - p. Olga Wądołowska, kółko geograficzno-ekologiczne p. Ewa Skóra, kółko teatralne „Kabaret Kararekpa” - p. Małgorzata Strachanowska. Już pierwsze prace zapowiadają się niezwykle interesująco. Prężnie działa SKS prowadzony przez p. Krzysztofa Bugajskiego i p. Gabriele Włodarską. Miejmy nadzieję, że międzyklasowe rozgrywki wyłonią mistrzowską drużynę koszykówki.

Wszystkim prowadzącym życzymy zadowolenia, a uczniom wiele radości.

Tegoroczna ustawa o pomocy społecznej ustanowiła dzień 21 listopada - Dniem Pracownika Socjalnego. Pięknie uczęty to dzieci z klasy II, które pod kierownictwem A. Wiekiera przybyły do Urzędu Miasta. Panie Irena Mosór i Henryka Grudzińska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, z ukrywanym wzruszeniem wysłuchały koncertu wierszyków i piosenek, koncertu życzeń i podziękowań.

CO SŁYCHAĆ U „PRZYJACIOŁ ...”

Na kolejnym spotkaniu „Przyjaciół Helu” omawiano inaugurację naszej gazety oraz proponowano tematy do numerów następnych. Prezes p. M.Kuklik przedstawił stan zabiegów o uratowanie dla naszego miasta tak ważnej placówki jaką jest Muzeum Rybołówstwa. Zebrani uchwalili następujący apel:

Hel 1996-11-14

**Komisja Regulacyjna
przy Urzędzie Rady
Ministrów**

Dotyczy: wniosku Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Sopocie o przywrócenie własności nieruchomości położonej w Helu przy ul. Bulwar Nadmorski 2.

Zebrani w dniu 14 listopada 1996 roku członkowie i sympatycy stowarzyszenia p.n. „Przyjaciele Helu”, wyrażając jednocześnie opinię mieszkańców naszego miasta, pragną okazać swoje zaniepokojenie wobec możliwości przekazania budynku dawnego kościoła ewangelickiego w Helu Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Sopocie.

Obiekt ten, opuszczony przez wyznawców w roku 1937, został w okresie powojennym całkowicie zrujnowany i tylko dzięki staraniom oraz ciężkiej pracy mieszkańców Helu uratowano go od rozbiórki.

Uważamy więc, że mamy prawo zabierać głos przy decydowaniu o jego przyszłości.

Nasze obawy wynikają z faktu, że w Helu oraz na całym Półwyspie Helskim brak jest wyznawców protestantyzmu, którym świątynia ta mogłaby służyć.

Trudno jest nam zrozumieć takie działania, znając jednocześnie fakt całkowitego braku zainteresowania Parafii sopockiej kościołem ewangelickim w miejscowości Wierzhucino, znajdującej się w niewielkiej odległości od Helu. Gdzie, pomimo istnienia znacznej grupy ewangelików, Parafia nie była w stanie utrzymać zabytkowego obiektu i doprowadziła go do ruiny.

Nie możemy pozwolić, aby taki sam los spotkał nasz budynek, co jest możliwe, jeśli dojdzie do opuszczenia go przez dotychczasowego użytkownika.

Istniejące w kościele poewangelickim już od 35 lat Muzeum Rybołówstwa charakterem swojej działalności licuje z powagą tego miejsca, spełniając bardzo ważną dla Helu funkcję kulturalną i oświatową.

Obawiamy się, że działania Parafii Ewangelicko-Augsburskiej z Sopotu mogą doprowadzić do utraty przez nasze miasto tak ważnej placówki oraz ponownej dewastacji budynku pokościelnego.

Prosimy o uwzględnienie naszego głosu podczas podejmowania decyzji w tak ważnej dla Helu sprawie.

Pod powyższym podpisali się wszyscy obecni na zebraniu, tj. 26 osób.

P.S. Już ponad 50 osób podpisało deklarację wstąpienia do naszego Stowarzyszenia. Prawie codziennie zgłaszają się nowi kandydaci. Wstap i ty! Składka miesięczna wynosi tylko złotówkę. Nasz adres: Hel, Bulwar Nadmorski 2 (Muzeum) skrytka pocztowa 16.

Aby tu nie było pusto - od nas, dla was - Groch z Kapustą

Dwa lyki statystyki

W Helu mieszka sporo rodzin kaszubskich: najpopularniejsze w naszym mieście kaszubskie nazwisko to oczywiście Budzisz - nosi je aż 61 osób, dalej Muza - 53 osoby, Boszke - 41 osób. Konkelów jest 38, Hermanów (pisanych różnie) jest 34. Dalej występują: Kohnke - 26 osób, Struk (lub Struck) - 24 osoby, Barlasz - 16 osób, Pieper - 13 osób i Gafke (też różnie pisanych) - 13 osób. Inne popularne nazwiska to: Lisakowski, Ceynowa, Gola, Rotta, Myślisz.

Poza tym mamy duże grono Nowaków - 36 osób i Lewandowskich - 25 osób.

Najczęściej występujące imiona kobiet: Anna - 136, Maria - 80, Małgorzaty - 78, Ewa - 75, Katarzyna - 70, Barbara - 67, Agnieszka - 65, Teresa i Joanna - 61, Krystyna - 53, Magdalena - 44 i Jadwiga - 42.

Najczęściej występujące imiona mężczyzn: Jan i Krzysztof - 102, Andrzej - 100, Piotr - 86, Tomasz - 78, Paweł - 70, Dariusz - 62, Zbigniew - 60, Stanisław i Mariusz - 53, Grzegorz i Michał - 47 i Jerzy - 44.

Zebrała specjalnie dla nas p. Grażyna Muza z U.M. Dziękujemy!

Uwaga! Zapowiadany kącik „Rynek Konsumenta” w następnym numerze. Przyda się na przedświąteczne zakupy.



We wtorek, 26 listopada, w Ośrodku Pomocy Rodzinie, przy ulicy Morskiej 6 odbył się mityng otwarty grup AA i Al-Anon połączony z 5 - rocznicą abstynencji lidera helskiej grupy kolegi Janka. Mała salka z ledwością mogła pomieścić licznych przyjaciół Janka i zaproszonych gości. Przybyło na jego rocznicę blisko 100 osób z różnych grup AA z całego kraju - nawet z Warszawy. Z braku miejsca możemy dziś tylko odnotować tę uroczystość. Obiecujemy, że problemom uzależnienia od alkoholu i pięknej akcji samopomocowej grup AA i Al-Anon będziemy poświęcać na naszych łamach znacznie więcej miejsca niż dotychczas. S.O.



W dniu 13.11.1996r. Tadeusz Rotta z Kuźnicy znalazł w swych żakach, w rejonie Ryfu Mew martwą fokę szarą. Foka była młoda w wieku ok. 2 lata. Tymczasem maksymalny czas życia osobników tego gatunku ocenia się na 40 lat. Młoda, mało doświadczona, popełniła błąd i udusiła się w sieci, próbując dostać się do znajdujących się w niej ryb. Jej młodym wiekiem należy wytłumaczyć jej obecność w żaku, gdyż w tego rodzaju narzędzia połowowe foki wpadają stosunkowo rzadko.

Rybak błyskawicznie powiadomił o swym niecodziennym polowie Stację Morską Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Martwą fokę przewieziono do Helu, gdzie wkrótce je ciało zostanie poddane wielu badaniom, które pozwolą lepiej poznać te rzadkie zwierzęta. J.H.

Jedliśmu u ...

Wszyscy mieszkańcy Helu z pewnością mają świadomość wyjątkowego klimatu naszego miasteczka. Oczywiście najbardziej wpływa nań położenie geograficzne, ale to jak nam się tu żyje, zależy przecież wyłącznie od nas. Ktoś mógłby powiedzieć - „Hel to dziura zabita deskami, tu nawet gości do lokalu zaprosić nie można, bo nie ma gdzie.” A to mili państwo nieprawda!

Aby zachęcić czytelników do odwiedzenia helskich „przybytków rozkoszy podniebienia” postanowiliśmy zaprezentować na łamach naszej gazety cykl krótkich reportaży „Jedliśmu u...”. Dziś przedstawiamy kawiarnię Anny Marii Chwirot, znaną wszystkim pod nazwą MASZOPERIA.

Przy drewnianych ławach, wprowadzających w klimat portowego pubu, w otoczeniu obrazów z motywami morza, pośród przyćmionego, nastrojowego światła - zasiedliśmy. W dwujęzycznej karcie - blisko 50 pozycji. Nie bez przyczyny zamówiliśmy odmienne frykasy, by móc porównać ich specyficzne smaki. Prawdę mówiąc spodziewaliśmy się specjałów, ale wniesione półmiski przeszły nasze oczekiwania.

Kotlet de Volaille podany na błyszczącej paterze wraz z tajemniczymi dufilkami i barwnymi surówkami kusił nie tylko wyglądem, ale także ponętym zapachem - smakiem zaś dorównywał najlepszym rarytasom.

Nad wniesioną poledwicą z dodatkami unosił się obłoczek parujących woni, które spowodowały, że przysłowiowa „ślinka nam cieknęła” do, jak się okazało, przepysznego mięska.

Na koniec finałynie przybrana sałatka z tuńczyka, którą w zasadzie można by zasłokoić największy głód, dopełniła kulinarnych rozkoszy. Chłodne napoje pozwoliły nam to „stosko przełknąć, lecz starczyło nam jeszcze sił by wyszeptać - „dziękujemy”.

Dla wiadomości państwa dodamy, że żaden z zamówionych przez nas zestawów nie przekroczył sumy 23 zł. Z ciekawości zaś poprosiliśmy głównego kucharza „Maszoperii” p. Roberta Kozłowskiego o uchylenie rąbka tajemnicy - i oto dla państwa składniki bajecznego „Sosu Vinegrette”: - olej, zioła prowansalskie, musztarda, sól, pieprz, świeży czosnek, woda mineralna gazowana - pewnie wszystkiego po trochu i uda się państwu dorównać ręką ochmistrza; - życzymy powodzenia.

„Maszoperię” głośno chwalimy - a jednak jest gdzie pójść z gośćmi na obiad.

M.S.

Projekt budżetu m. Hel na 1997r. - dochody

kary i opłaty 1% (42 800 PLN)
dotacje na administrację 1% (40 500 PLN)
dotacje na opiekę społeczną 4% (160 769 PLN)

wpływy z mienia komunalnego
15% (642 000 PLN)

subwencja oświatowa 32% (1 388 895 PLN)

REKLAMA

MBM S.O.
PEŁNY ZKRES
USŁUG SZKUTNICZYCH
I TAKIELARSKICH
Marcin i Bartłomiej Muza
84-120 WŁADYSŁAWOWO
ul. Parkowa 3

tel. 740 - 736

USŁUGI BUDOWLANE
BUDOWNICTWO
KANALIZACJA
MAT. BUDOWLANE
INFRASTRUKTURA BUDOWLANA
J.Herrmann
W. Gafka, Hel Leśna 3D
tel. 750 - 604

Dochody z podatków 47% (2 009 320 PLN)

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” 84-150 Hel P-16

Nasze Konto:

„Przyjaciele Helu”
Bank Gdański SA S/F/Puck
301891 - 55039 - 132

Zespół Redakcyjny: Maria: Głodowska,
Grażyna-Ruszel, Małgorzata Strachanowska.
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowicki.
Opracowanie graficzne i skład:
„JAAL” s.c. tel. 750-480

nakład 200 egz.